

# Paczkowski, Andrzej

---

"<Le monde> et ses lecteurs sous la IVe Republique", Abel Chatelain, Paris 1962 : [recenzja]

---

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 3/2, 183-185

---

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## I

Abel Chatelain: „*Le Monde*” et ses lecteurs sous la IV<sup>e</sup>—République, Paris 1962, wyd. Armand Colin, ss. 279.

Jako osiemnasta pozycja serii Kiosque (wydawnictwo Armand Colin) ukazała się w 1962 r. nader interesująca monografia paryskiego dziennika „*Le Monde*”. Interesująca głównie z powodu przedmiotu pracy, a nie nowatorskiego potraktowania tematu, choć trzeba podkreślić, że autor opracowania Abel Chatelain bardzo sumiennie zgromadził materiał faktograficzny i statystyczny. Praca składa się z 5-ciu rozdziałów, wśród których kluczowy jest rozdz. II: „Walka o niezależność”. Tytuł ten dość precyzyjnie oddaje klimat polityczny towarzyszący powstaniu i rozwojowi pisma, a który w wielu okresach był dla „*Le Monde*” wysoce nieprzychylny,

Dziennik powstał w grudniu 1944 roku, a założycielem jego był H. Beuve-Méry, dawny współpracownik „*Le Temps*”. Gazeta w początkowym okresie powiązana była z ugrupowaniami gaulistowskimi i z tego powodu spotkała się z szeregiem ostrych ataków m. in. ze strony komunistów (np. na obradach Zgromadzenia Narodowego dotyczących ograniczenia nakładów i objętości pism w dniach 7—9 III 1945 r.). Zarzucano dziennikowi zależność od organizacji przemysłowych (np. od Comité de Forges).

W latach 1948—1956 „*Le Monde*” stał się jednym z najbardziej aktywnych i samodzielnych politycznie pism, czego niezaprzeczalne dowody dał w ciągu kolejnych czterech decydujących dla określenia pozycji politycznej kampanii toczonych wokół: paktu atlantyckiego (1949—1950), wojny koreańskiej (1951), walk w Wietnamie (1954) oraz konfliktu algierskiego (1956). We wszystkich tych przypadkach „*Le Monde*” zajmował bardzo zdecydowane i konsekwentne stanowisko przeciw walkom zbrojnym. René Courtin, odchodząc w początku 1950 roku z redakcji dziennika, powoływał się na różnice polityczne między nim a Beuve-Méry i pisał w liście otwartym o „charakterze gwałtownie antyamerykańskim”, jaki przybrał „*Le Monde*” w sprawie planu Marshalla i paktu atlantyckiego. Na łamach pisma Etienne Gilson publikował w ciągu 1950 r. serię artykułów o konieczności neutralizacji Europy w ewentualnym konflikcie USA—ZSRR. Jeżeli dobrym świadectwem może być opinia ludzi z obozu przeciwnego za-

cytujemy jedno zdanie z „Figaro” — czołowego dziennika reakcji francuskiej: „Le Monde est la tête du philosoviétisme bourgeois de France...” (21 III 1952). Znamienne jest również wydanie na jesieni tegoż roku broszury pt. „*Le Monde*” *auxiliaire du communisme*. I choć wbrew temu tytułowi „Le Monde” jest jak najdalszy od komunizmu, jego wielka rola w kształtowaniu postępowej myśli części francuskiej opinii publicznej nie ulega kwestii. Korespondenci i reporterzy „Le Monde” znajdują się zawsze tam, gdzie toczą się ważne dla dziejów Francji i świata wydarzenia, lansując własną opinię: „Przez cztery godziny latałem na pokładzie Dakoty nad Dien-Bien-Phu, aby zobaczyć charakterystyczną głowę choć jednego z tych Chińczyków, których Panowie Foster Dulles i Laniel widzą, z Waszyngtonu i Paryża, w szeregach armii Wietnamu...” (z reportażu Ch. Farrela z 22 IV 1954 r.). Świadectwem nieustającego wzrostu roli „Le Monde” może być to, że mimo niewybrednych ataków i oskarżeń o tendencje prokomunistyczne, co dla wielu środowisk zachodniej Europy jest wystarczającym powodem do anatemy — przeciętny nakład powoli, ale systematycznie wzrasta: 1945 r. — 108 356 egz., 1952 — 144 628 egz., 1956 — 183 884 egz., 1958 — 216 731 egz. Ocena „Le Monde”, której dokonał w 1956 r. (nr z 9 XI) angielski dziennik „Manchester Guardian”, brzmiała, że „Le Monde jest niezastąpioną instytucją narodową”.

Abel Chatelain nie ograniczył się do omówienia spraw politycznych związanych z dziennikiem, zebrał również wyniki sondaży publicznych z lat 1948 i 1958 oraz dane statystyczne dotyczące wysyłki abonamentowej i „wolnego” kolportażu gazety, uzyskując przy tej pomocy podstawowe dane dotyczące struktury społecznej i zasięgu geograficznego czytelników pisma (rozdz. I: »Le Monde« — geografia i środowisko społeczne”). Wyniki poszukiwań prowadzonych w tym kierunku ilustruje także i przy pomocy szeregu drobniuszko ułożonych mapek i zestawień. W swym niewielkim opracowaniu znalazł również miejsce na omówienie szaty graficznej oraz, z grubsza rzecz biorąc, analizy zawartości. Autor zwraca uwagę na zespół współpracowników, wśród którego wyróżnić należy tak znakomite pióra i umysły, jak: Maurice Duverger, René Dumesnil, Emile Henriot, Robert Kemp, Jean-Jacques Servan-Schreiber czy Etienne Gilson.

Dla uzupełnienia obrazu pisma autor wybrał z danych statystycznych zestawienia dotyczące nakładów oraz rozpowszechniania „Le Monde” poza granicami Francji. Warto odnotować jako ciekawostkę (podkreślaną zresztą także i przez Chatelaina), że Polska abonuje więcej egzemplarzy „Le Monde” niż wszystkie państwa obu Ameryk łącznie ze Stanami Zjednoczonymi! (Polska 736 egz., Ameryka 549).

Biorąc pod uwagę sposób ujęcia tematu, rozległość wyzyskanych źró-

deł i jasność wykładu, można śmiało wskazać książkę Chatelaina jako przykład dobrej pracy z zakresu monografii pisma. Zapoznanie się z pełnym niemal repertuarem problemów prasowych, który prezentuje „*Le Monde*” i jego czytelnicy..., pozwoli historykom na wprowadzenie wielu z nich do własnych rozważań i na uświadomienie sobie, które z nich są ważne, a które, można pominąć.

Andrzej Paczkowski

## II

Krystyna Sierocka: *Z dziejów czasopiśmiennictwa polskiego w ZSRR „Kultura Mas” (1929—1937)*. Warszawa 1963, „Książka i Wiedza”, ss. 302.

Opracowania z dziedziny historii prasy okresu międzywojennego dwudziestolecia wciąż jeszcze należą u nas do rzadkości, toteż 300-stronicowy tom *Z dziejów czasopiśmiennictwa polskiego w ZSRR* już swoim tytułem wzbudza duże zainteresowanie. Praca dotyczy jednak dziejów jednej tylko gazety — „Kultury Mas”. Lektura spisu treści ukazuje jeszcze dalej idące ograniczenia, które zastosowała autorka. Część monograficzna z szeroko rozbudowanymi przypisami (niektóre z nich np. przypis nr 125, są z pewnością zbyt obszerne) zajmuje łącznie nieco więcej niż  $\frac{1}{3}$  całości (120 stron). Na pozostałą część książki składają się: antologia publicystyki „Kultury Mas” i bibliografia zawartości.

Po tak wiele zapowiadającym tytule zakres podjętej przez autorkę problematyki rozczarował. I na tych stronach, które dotyczą meritum interesującego nas zagadnienia — monografii czasopisma, nie znajdujemy wielu spośród tych zagadnień, które wydają się być nieodzowne dla narysowania pełnego obrazu pisma.

W doborze materiałów archiwalnych autorka ograniczyła się do wyzyskania korespondencji Jana Hempla (z Archiwum Zakładu Historii Partii KC PZPR) i nie pokusiła się, jak można na podstawie treści sądzić, o sięgnięcie do archiwów radzieckich. Nie wyjaśnia, dlaczego badań w tej dziedzinie nie przeprowadziła. Być może raczej przez nią przytoczone mogłyby ją usprawiedliwić. Ten sam zarzut dotyczy niewyzyskania materiałów pozostałych po innych stałych współpracownikach pisma poza Hemplem. Praktycznie więc praca powstała bez materiałów archiwalnych.

Wydaje się jednak, że autorka zbyt małą wagę położyła na analizie treści pisma, na podstawie której można by omówić wiele innych spraw prócz ukazania fluktuacji zespołów redakcyjnych i przedstawienia poglądów tychże zespołów na poszczególne problemy życia politycznego, społecznego i kulturalnego Kraju Rad i polskich kolonii w nim się znajdu-